

Zmiany w sekretariacie KW PZPR w Poznaniu

Na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w dniu 2 listopada br. I sekretarz KW, tow. Jan Izdorek, oraz sekretarze KW tow. tow.: Jan Olzak, Stefan Godlewski i Józef Majchrzak złożyli prośbę o zwolnienie ich z zajmowanych stanowisk w sekretariacie i egzekutywie KW. Egzekutywa KW przyjęła rezygnację w/w towarzyszy i postanowiła wystąpić na najbliższym plenarnym posiedzeniu KW z wnioskiem o zatwierdzenie podjętej decyzji.

Tow. tow. Józef Pieprzyk, Henryk Nowak i Jan Brygier złożyli prośbę o zwolnienie ich z obowiązków członków Egzekutywy KW. Również ich rezygnację egzekutywa KW przyjęła i postanowiła wystąpić na najbliższym Plenum KW i z tym wnioskiem o zatwierdzenie.

Egzekutywa KW wybrała na sekretarzy KW tow. tow.: Wincentego Kraske i Władysława Markiewicza.

Do czasu wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej egzekutywa KW zleciła sekretarzowi KW, tow. Wincentemu Krasce pełnienie obowiązków I sekretarza KW.

Egzekutywa KW postanowiła przyspieszyć przeprowadzenie wyborów do władz partyjnych w całym województwie.

Cena 20 gr

Nakład 102 710

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NISK

Trudny poród
nowej władzy
— str. 3

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 4/5 XI 1956 r. Nr 265 [3974]

Zgromadzenie Ogólne NZ wzywa W. Brytanie, Francję i Izrael do zaprzestania działań wojennych przeciwko Egipcjowi

NOWY JORK (PAP)

Późnym wieczorem 1 bm. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zebrało się na sesję nadzwyczajną, aby podjąć próbę położenia kresu konfliktowi na Bliskim Wschodzie.

Przewodnictwo objął delegat Chile, Ortega. Podkreślił on, że na wszystkich członkach ONZ spoczywa poważna historyczna odpowiedzialność. Powinni oni starać się znaleźć rozwiązanie problemu i pogodzić rozbieżności poglądów na obecny spór.

Delegat francuski Louis de Guiringaud oznajmił, że ma

zastrzeżenia co do legalności obecnej sesji nadzwyczajnej i co do ważności jej ewentualnych uchwał.

Następnie Zgromadzenie Ogólne uchwaliło 62 głosami przeciwko 2 (Wielka Brytania i Francja) i przy 7 wstrzymujących się umieszczenie na porządku dziennym zgłoszonej we wtorek do Rady Bezpieczeństwa rezolucji USA, która wzywa do zaprzestania ognia w Egipcie, wycofania wojsk izraelskich i nieingerencji innych państw. Wstrzymały się od głosu delegacje Nowej Zelandii, Turcji, Holandii, Australii, Afryki Południowej, Izraela i Kanady.

Rezolucja ta brzmi:

„Zgromadzenie Ogólne, stwierdzając, że w wielu wypadkach sygnatariusze porozumień rozejmowych zawartych między Izraelem a krajami arabskimi w okresie od 1948 roku, nie liczyli się z postanowieniami tych porozumień, i że ataki zbrojne Izraela wtargnęły w głąb terytorium egipskiego, naruszając ogólne porozumienie rozejmowe między Izraelem a Egiptem; stwierdzając, że siły zbrojne Francji i Zjednoczonego Królestwa przeprowadzają operacje wojenne przeciwko terytorium egipskiemu; stwierdzając, że żegluga po Kanale Sueskim uległa obecnie zahamowaniu, co naraża wiele krajów na poważne straty; wyrażając swój głęboki niepokój z powodu tych wydarzeń:

1. domaga się, aby wszystkie kraje uczestniczące obecnie w działaniach wojennych w tym rejonie, porozumiały się przede wszystkim w sprawie natychmiastowego przerwania ognia oraz, zgodnie z tym, zaprzęstały przetrzymywanie i uzbrojenia w ten rejon;

2. wzywa strony — uczestników porozumień rozejmowych do natychmiastowego wycofania swych wojsk poza linie demarkacyjne, powstrzymanie się od napaści na sąsiednie terytoria, położone poza liniami demarkacyjnymi, oraz do skrupulatnego przestrzegania postanowień zawartych w porozumieniach rozejmowych;

3. zaleca, aby wszyscy członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych powstrzymywali się od wwozu materiałów wojennych w rejon działań zbrojnych i aby w ogóle powstrzymywali się od wszelkich posunięć, które wstrzymałyby i zahamowałyby bądź też zupełnie

uniemożliwiły realizację tej rezolucji;

4. wzywa do tego, aby po wejściu w życie porozumienia o przerwaniu ognia podjęte zostały kroki zmierzające do uruchomienia żeglugi na Kanale Sueskim i do przywrócenia skutecznego wolności przeprawy przez Kanał;

5. prosi sekretarza generalnego, aby dopilnował wcielenia w życie tej rezolucji i zawiadomił o tym niezwłocznie Radę Bezpieczeństwa oraz Zgromadzenie Ogólne w celu podjęcia takich dalszych kroków, jakie — być może — Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenie będą uważały za niezbędne i zgodne z Kartą NZ;

6. postanawia kontynuować nadzwyczajną sesję do czasu wcielenia w życie tej rezolucji”.

Delegat Jugosławii poparł rezolucję amerykańską. Przedstawiciel Francji Guiringaud usprawiedliwiał stanowisko swego rządu i próbował bronić argumentu, iż Kanał Sueski „musi być strzeżony” w związku z konfliktem izraelsko-egipskim.

Po przemówieniach delegatów pozostałych krajów, którzy zostali uprzednio zapisani do głosu, odbyło się głosowanie nad rezolucją przedłożoną Zgromadzeniu przez Dullesa.

Zgromadzenie 64 głosami przeciwko 5 przy 6 wstrzymujących się przyjęło rano 2 bm. rezolucję amerykańską, wzywającą W. Brytanie, Francję i Izrael do przerwania działań wojennych przeciwko Egipcjowi. Państwami, które głosowały przeciwko rezolucji były W. Brytania, Francja, Izrael, Australia i Nowa Zelandia. Wstrzymały się od głosu: Belgia, Kanada, Laos, Holandia, Portugalia i Unia Południowo-Afrykańska.

Wieś wielkopolska czynem popiera nowy program partii

— Za postanowieniami wielu chłopów woj. poznańskiego — którzy, dla poparcia nowego programu partii, wyrazili gotowość szybkiego zrealizowania wszystkich należności na rzecz państwa — idą już czynny. Świadczy o tym dające się zauważyć ostatnio zwiększenie do staw żywności, mleka i ziemniaków. Np. dzienny skup żywności w porównaniu z pierwszą połową ubiegłego miesiąca wzrósł obecnie o ok. 20 proc. Dostawy ziemniaków zwiększyły się szczególnie w powiatach: Kościan, Rawicz, Wolsztyn, Gniezno i Gostyń.

M. in. chłop z powiatu Gniezno, który dotychczas zalegał z dostawami, zwiększył w tych dniach dostawę z kilkudziesięciu do 140 ton dziennie.

Godną podkreślenia jest inicjatywa chłopów ze wsi Słonin, pow. Kościan. 21 października br. z inicjatywy członków miejscowego koła ZSCh i ZSL — chłop z tej wsi, dla poparcia czynem programu partii, zawartego w referacie Wł. Gomułki, podjął zobowiązanie wykonania przed terminem swoich obowiązków wobec państwa. W dziesięć dni później, gdy zebrał się on ponownie, by podsumować realizację podjętych zobowiązań, stwierdził, że do końca października br. zrealizowano w pełni podstawy ziemniaków. Wykonano również przed ustalonym terminem w 100 proc. podstawę żywności, zboża i mleka. Rolnicy ze Słonina sprzedali ponadto państwu ponad plan około 6 ton zboża i zobowiązali się dostarczyć do końca br. dodatkowo 65 sztuk trzody i 36 tys. litrów mleka.

Rolnicy ze Słonina zwrócili się z apelem do innych chłopów, by poszli w ich ślady. (PAP)

Ludzie bez kręgosłupa muszą odejść z kierownictwa

Z obrad rozszerzonego plenum
Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Poznaniu

W sobotę rozpoczęły się w Poznaniu dwudniowe obrady Plenum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z udziałem aktywistów i członków ZSL ostatnio zrehabilitowanych. W obradach biorą poza tym udział dwaj przedstawiciele Naczelnego Komitetu ZSL: min. Dąb-Kociol i Kazimierz Banach.

Jako pierwszy zabrał głos min. Jan Dąb-Kociol. Mówił o szerszym i rzeczowo o błędach naszej przeszłości w dziedzinie politycznej i gospodarczej o smutnym okresie berio-wszczyzny i stalinizmu w naszym kraju, o wypaczeniu rewolucyjnej myśli Lenina, o łamaniu, poniżaniu i dyskryminacji ruchu ludowego w Polsce. Zapomnieliśmy, że w tym okresie pełnił b. ważną funkcję ministra rolnictwa. Przypomniał mu o tym dyskutanci i należało przypuszczać, że w drugim dniu obrad ob. Minister ustosunkuje się do tej sprawy.

Kolejny mówca, prezes wojewódzkiego ZSL, poseł Jan Kaj, poddał głębokiej analizie działalność stronnictwa na terenie województwa poznańskiego. Trzeba przyznać, że poseł Kaj nie szczędził słów krytyki swoim współpracownikom we władzach ZSL, a także b. wspólnym pracownikom. Padło m. in. nazwisko posła Adolfa Kity (b. sekretarz wojewódzki ZSL), który na stanowisku zast. kierownika kadr w Naczelnym Komitecie narobił wiele szkód moralnych członkom ZSL w woj. poznańskim. Przy tym poseł Kaj nie szczędził również i siebie, oceniając samokrytycznie działalność Prezydium WK ZSL w Poznaniu.

Po omówieniu niewesołej sytuacji rolnictwa wielkopolskiego, tak pod względem produkcyjnym, jak i zaopatrzeniowym, za co dużą część winy ponoszą również władze ZSL, które nie umiały w swoim czasie zwrócić uwagi na błędy i wypaczenia w tej dziedzinie, poseł Kaj ustosunkował się krytycznie do współpracy z instancjami terenowymi PZPR. Stwierdził on, że dotychczasowa praktyka była taka, że instruktorzy komitetów powiatowych PZPR mieli więcej do gadania niż władze ZSL.

Ta praktyka, jeżeli jeszcze nie uległa, to musi ulec zmianie, bo inaczej poderwane będą więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Winę ponoszą tu również działacze ZSL, którzy nie ulegli, to musi ulec zmianie, bo inaczej poderwane będą więzy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Winę ponoszą tu również działacze ZSL, którzy

Przejęcie więziennictwa przez Min. Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP)

W wykonaniu uchwały przyjętej przez Sejm w dniu 11 września br. wydane zostało wspólne zarządzenie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie przekazania więziennictwa ministrowi sprawiedliwości.

Zgodnie z tym zarządzeniem poczynając od 1 bm. Centralny Zarząd Więziennictwa i wszyscy kierownicy jednostek przejdą do resortu sprawiedliwości, a wszelkie zarządzenia, rozkazy i polecenia w zakresie więziennictwa są odtąd wydawane przez ministra sprawiedliwości. W ten sposób zrealizowany został słuszny postulat skoncercjonowania w jednym resorcie zarówno spraw wymiaru sprawiedliwości, jak i wykonania kar.

Z troską w głosie...

Poznań to gospodarne miasto. Jego mieszkańców cechuje — co jest ogólnie wiadome — dużo zdrowego rozsądku i realizm życiowy. Toteż społeczeństwo z pewnym niepokojem obserwuje, zdarzające się jeszcze, pochodzą z ulic miasta grup młodzieży (w przeważającej części bardzo młodej), które nie mogą jakoś zdecydować się na zakończenie manifestowania.

— A jednak źle ocenialiśmy naszą młodzież — powiedział mi niegdyś w tramwaju motorniczka na widok takiej watachy grup. Miedzy innymi naszej przeciwie młodzieży wiele zawdzięczamy jeśli chodzi o te dobre zmiany jakich oczekaliśmy w Polsce. Żeby tylko teraz kiedy każdy dzień przynosi nam naprawienie zła, którego było tak dużo, nie zepsuć tego jakimś nieprzemyślanym krokiem — powiedział motorniczka z troską w głosie, patrząc na rozkrzesanych chłopaków.

Nie odpowiedziałem motorniczce, ale jestem przekonany, że zresztą nie tyle jemu ile tym chłopakom odpowiada ich rola, wieśni, starsza młodzież i rodzice. (r)

Sytuacja na Węgrzech



Na zdjęciu: Wydawanie chleba ludności na ulicach Budapesztu. (Zdjęcie robione 31. X. br.) CAF

BUDAPESZT (PAP)

W stolicy Węgier panują nastroje napięcia i niepewności, spowodowane chaosem politycznym i różnymi niepokojącymi pogłoskami.

W obrębie ruchu powstańczego ścierają się rozmaite kierunki. Pewne odłamy tego ruchu wysuwają żądania, godzące w najistotniejsze podstawy socjalizmu.

Na fakt ten zwraca uwagę jedno z nowych pism tutejszych „Magyar Függetlenség” — organ „Narodowego Komitetu Rewolucyjnego”. Wspomina ono o próbach spowodowania rozłamu wśród grup rewolucyjnych, podejmowanych w tym celu, by „siły reakcji mogły zwyciężyć”. Sytuację tę scharakteryzował w czwartek wieczorem na nadzwyczajnym zebraniu przedstawicieli rad robotniczych Budapesztu Janos Kadar. Powiedział on: „Albo węgierskie partie demokratyczne będą dość silne, aby utwierdzić swoje zdobycze, albo też znajdziemy się wobec otwartej kontrrewolucji”.

Rząd Imre Nagy'ego przeprowadza wciąż pertraktacje z sąsiednimi delegacjami z są

W Budapeszcie odprężenie

BUDAPESZT (PAP)

Powołując się na autorytatywne źródła węgierskie, korespondent Agencji Reutera w Budapeszcie — William Krasse, donosi, że późnym wieczorem w plakat rząd węgierski uzgodnił ze Związkiem Radzieckim kwestię utworzenia mieszanej komisji w celu omówienia sprawy wycofania wojsk radzieckich z Węgier. Korespondent podkreśla, że sytuacja w stolicy Węgier ulega odprężeniu w związku z tą wiadomością.

Spotkanie kierownictwa ZSL z kierownictwem SD

WARSZAWA (PAP)

1 bm. odbyło się w Naczelnym Komitecie ZSL spotkanie prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Ze strony ZSL w spotkaniu uczestniczyli: prezes NK — St. Ignar, wiceprezes NK Al. Juszkiewicz, J. Ozga-Michalski i Cz. Wycech, sekretarze NK — J. Domański, J. Kadłof i L. Stasiak oraz członkowie prezydium NK — R. Banach, J. Dąb-Kociol, B. Podędnym. Stronnictwo Demokratyczne reprezentowali: wiceprezident CK — J. K. Wende oraz członkowie prezydium: J. Jodłowski, Z. Moskwa, St. Ochab i St. Stępański.

Na spotkaniu przedyskutowano podstawowe sprawy, związane z aktualną sytuacją we-

wnętrzną i międzynarodową. Dokonano wymiany poglądów na temat prac prowadzonych przez ZSL i SD — interesujących oba stronnictwa. Wyszło na konieczność ustalenia na nowych zasadach współpracy partii politycznych w rozwiązywaniu głównych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Po postanowiono kontynuować wspólnie z PZPR omawianie najważniejszych spraw politycznych i gospodarczych. Stwierdzono, że zwiększenie inicjatywy i udziału obydwu stronnictw w rozwiązywaniu tych spraw przyczyni się do uruchomienia większych sił społecznych w pracy nad budową socjalizmu, w oparciu o istniejące w naszym kraju warunki, w umacnianiu naszej niepodległości, w utrwalaniu pokoju.

Trudny poród nowej władzy

Przez kilka ostatnich dni rwał przez Polskę wicher wielkich wieców i demonstracji. W ten sposób masy pracujące Polski wyrażały swoje uznanie dla nowej drogi, na którą prowadzi naród partia robotnicza, w ten sposób dawały równocześnie świadectwo swojego czynnego udziału w nowej władzy — władzy ludu. Dziś jest już oczywiste dla każdego, kto umie patrzeć na wypadki perspektywicznie, że łamie się bezpowrotnie system, który nie pozwolił klasie robotniczej wziąć w pełni w swe ręce władzy wydartej kapitalistom, który był największym bodaj w dziejach — jak pisze „Po Prostu” — oszustwem wobec klasy robotniczej.

Choć w zasadzie minął już okres wieców i demonstracji w zakładach pracy nie ustały burzliwe dyskusje. Rzeczą bowiem idzie teraz o sprawę najistotniejszą — o formę nowej władzy.

Nie ulega wątpliwości, że formą tą są samorządy robotnicze, skupiające w sobie nie tylko elementy swobodnego zarządzania przedsiębiorstwem, lecz i polityczne gwarancje tych swobód w postaci władzy robotniczej w fabryce.

Nie ma jeszcze ostatecznie sprecyzowanych statutów rad robotniczych. Będą one musiały ująć w sobie nie tylko prawne i organizacyjne sformułowanie działalności samorządów, ale także specyficzną rolę różnych branż i różnego profilu produkcji. Stąd potrzeba opracowania statutu dla każdego zakładu z osobną, i stąd cała trudność, bo masy robotnicze są zmiennokształtne, a tymczasem tych ważnych i trudnych zagadnień nie można rozwiązywać na kolanie.

Ludzie pracy Poznania i Wielkopolski wcale nie pozwalają się wyprzedzać w wielkim prądzie nowych wydażeń przebiegających przez cały kraj. Mamy już wieści z Zakładów H. Cegielskiego i Stomila, Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych i PGR-ów Wrześni, Wągrowca oraz Jarocina, Roszarni Lnu w Witaszycach i Zakładów Jedwabniczych w Kaliszu, Gnieźnieńskiej Garbarni i poznańskiej „Malty”, Zjednoczeń Budownictwa nr 1 i 2 i Kaliskiej „Pluszowni”, Huty

Szklą w Ujściu i krotoszyńskiej Ceramiki, Swarzędzkiej Fabryki Mebli, średzkiej „Tkaniny” i na pewno wielu jeszcze innych.

Zalogi tych przedsiębiorstw przystąpiły do opracowywania wstępnych projektów, z których przebiega głęboka, gospodarska troska o dobro własnej placówki i całej gospodarki narodowej, bo te dwie sprawy są nierozłącznie z sobą związane.

Mamy już zapowiedź aktu prawnego — projekty uchwał Rady Ministrów w sprawie powoływania, organizacji i zakresu działania rad robotniczych oraz w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. (Pierwszy z tych projektów znajduje nasz Czytelnik na str. 4). Rząd nasz nie hamuje — jak to bywało do niedawna — inicjatywy robotniczej, lecz wręcz przeciwnie — wychodzi jej naprzeciw i pozwala oderwane często pro pozycje i pomysły załóg zebrać i przywdziać w realne kształty samorządu robotniczego.

Rzecz jasna, projekty tych uchwał (jak każde zresztą projekty) nie są jeszcze zapięte na ostatni guzik. Uzupełnia się je i pogłębia, ale — każdy to przyzna — nawet w swej obecnej formie, stanowią one dużą pomoc dla robotników i pracowników fabryk. Mało tego, drugi z projektów nie ogranicza się tylko do problematycznych zresztą uprawnień dyrektora zakładu, lecz mówi wyraźnie o uprawnieniach przedsiębiorstw przemysłowych. Liczy się więc już z powołaniem i działalnością sa-

morządów robotniczych — organów całych załóg fabrycznych.

Oczy całego województwa kierują się w tej chwili na największe nasze zakłady, skupiające najbardziej rewolucyjny i dojrzalszy oddział klasy robotniczej Poznańskiego — na Zakłady H. Cegielskiego. Tam z trudem, z bólami rodzą się dziś formy nowej władzy.

Przyjrzyjmy się z bliska temu procesowi.

Załoga przystępuje do działania w sposób na ogół rozważny. Jest w stałym kontakcie z Komitetem Centralnym Partii. Na otwartych zebraniach załóg wybrano delegatów (po 2 z każdej fabryki), którzy tworzą komisję do opracowania statutu rady robotniczej. Delegaci mają zapoznać się z doświadczeniami przodujących w kraju zakładów (np. Żerania, WFM i innych); wysunięto także propozycję wyjazdu do Jugosławii dla zebrania obserwacji.

Komisja na początek ma do rozważania dwa projekty. Jeden — wysunięty przez komisję z dyrekcji — mówi o sposobach poprawiania form zarządzania i drugi — opracowany przez grupę młodych — traktujący o samorządzie, sposobie jego powoływania oraz zakresie kompetencji.

Obydwa dokumenty zrodziły się jeszcze przed ogłoszeniem projektów Rady Ministrów i dlatego stanowią dowód samodzielności politycznej i ekonomicznej ich autorów i załogi.

Nie chcielibyśmy przedwcześnie zajmować stanowiska wobec tych projektów. Jesteśmy przekonani, że zrobi to znacznie lepiej cała załoga HCP w ogólnej dyskusji, do której nawołuje organ prasowy zakładów „Nasza Trybuna”. Nie chcemy też sugerować, czy w HCP stworzyć ogólny samorząd robotniczy, czy też dla każdej fabryki z osobna.

A ta sprawa nie jest łatwa ze względu na różnorodną produkcję z jednej strony (przypomniamy: wagony, obrabiarki, parowozy, maszyny okrętowe Diesla, itp.) i wzajemne uzależnienie poszczególnych wydziałów — z drugiej.

✱

Zrozumiałe jest zniecierpliwienie załogi HCP i jej pęd do tworzenia własnych koncepcji precyzyjnie hamowanych przez lata. Nie dziwi nas też chęć gwałtownego zlikwidowania złego dziedzictwa poprzedniego okresu. Rozumiemy też dążenie do usunięcia ludzi, którzy z tym okresem związali się niepopularną działalnością. Pragniemy tylko zauważyć, że wypadnie chyba ustrzec się prób odcięcia się od wszystkich ludzi dobrych chęci i wysokich kwalifikacji z kierownictwa i aktywu. Wierzymy robotnikom HCP i jesteśmy przekonani, że postąpią w tych sprawach z rozsądkiem i powagą, czego już nieraz dali dowód.

Historyczna chwila, w której znalazł się naród jest zbyt wielka, aby rozmieniać ją na drobne osobiste krzywdy i urazy doznanych od poszczególnych ludzi. Dziś nie ma sprawy ważniejszej, niż ujęcie przez robotników władzy w fabrykach. Tamte urazy załatwiamy z taktem i umiarem obok spraw najważniejszych lub odcłamy je do stosowniejszego okresu i nie wysuwamy na pierwszy plan, bo rozlezie się nam w palcach cały program odnowy, na który powinniśmy skoncentrować wszystkie swoje siły.

Próby hamowania robotniczej inicjatywy są z góry skazane na niepowodzenie. Dlatego też nie uważamy za zbyt szczęśliwe wstrzymywanie opublikowania do dyskusji w HCP projektu samorządu, opracowanego przez grupę młodych, którzy włożyli w to dużo energii, zapału i zakładowego patriotyzmu.

Dziś, jak w soczewce widać wyraźnie ludzi i ich stosunek do socjalizmu. I bez obawy o popełnienie błędu można powiedzieć, że kto opowiada się za wzięciem władzy przez masy pracujące, a to znaczy — za tworzeniem samorządów robotniczych, jest za socjalizmem.

Marian FLEJSIEROWICZ
Mieczysław SKĄPSKI

W dniu wczorajszym — w historycznym miejscu na Olimpiadzie zapłonęła trądyjona pochodnia. Z ruin świątyni zostanie ona przeniesiona przez sztafetę wielu państw — aby w dniu otwarcia Igrzysk zapalić znicz olimpijski w Melbourne. Nasze zdjęcie przedstawia start sztafety, złożonej z młodych Greczynek.

→



Oto, do czego może doprowadzić entuzjazm melomanów... Amerykańską pianistkę Mavis Mc Lerie, która przybyła na gościnny występ do Londynu — powitało na dworcu pięć tysięcy rozentuzjasmowanych kobiet w takich właśnie kapeluszach, ozdabianych... planszami. Niestety — jak się okazało na koncercie — żadna z tych miłych pań nie miała „zielonego pojęcia” o muzyce. Miały tylko — co lojalnie przyznajemy — oryginalny pomysł na „ostatni krzyk mody”.

✱

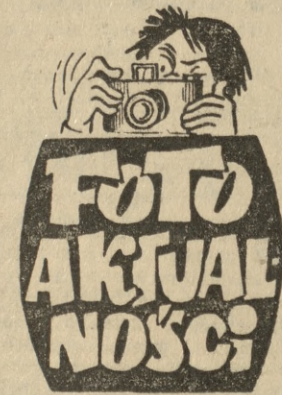


FOTO: CAF
Berliner Illustrierte
TEKST: Kaj

✱



Wielkie namietności nie omijają nawet najwyższych postawionych osobistości. Królowa angielska Elżbieta jest np. zapaloną... filatelistką. W „dobrze poinformowanych kołach” twierdzi się, iż posiada ona wspaniałą kolekcję znaczków pocztowych, nad którymi spędza z przyjemnością wiele godzin

→



O takim środku na bezsenność dotychczas nie słyszano: nie pastylki, moi mili, nie eliksir tajemniczy, ale... tapczan. Tak, autentyczny, wygodny i elegancki tapczan z malutkim, ukrytym wewnątrz mechanizmem. Wystarczy nacisnąć jeden guziczek i oto tapczan, wyprodukowany przez jedną z chicagowskich firm meblowych zaczyna się leciutko kołysać, co oczywiście wpływa na człowieka bardzo kojąco. Podobno najbardziej zatwardziali „bezsennicy” zasypiali na tym tapczanie w przeciągu 5 minut.

→

Tak, niestety, wygląda obecnie większość sklepowych wystaw pięknego Budapesztu: rozbita szyba, porozrzucane w nieładzie — zniszczone tapczany. Warto jednak na marginesie zaznaczyć, że to nie złodziejska ręka, lecz odłamek pocisku dokonał „władania”. W rozbitych wystawach towar leży... nie-uknięty.

Nerwy — owszem, ale...

Kiedy w dniu wczorajszym poprosiłem w piekarni o półkę chleba, obydwie sprzedawczynie oraz dwadzieścia niewiast stojących w kolejce — spojrzało na mnie z wyrazem bezmiernego zdumienia. Jestem pewien, że określenie „nieuświadomiony pomyleniec” dominowało w ich umysłach. Widocznie zbyt wielką sztuką było zrozumieć, dlaczego nie kupuję ośmiu chlebów i czterdziestu bułek.

Widok obudzonych bochenkami i torebkami ludzi stał się od dwóch dni nowym elementem naszego miejskiego pejzażu. Pastwą gorączki zakupów padają nie tylko mąka, kasza, mięso, mydło, ale i proszek do szorowania czy świeczki na choinkę. Aż strach pomyśleć, gdzie ludzie skąd podjęli te zapasy, z których pewna część ulega przebież naturalnym prawom psucia się.

Pomyślimy o tym na chłodno. Zjawisko wykupywania artykułów masowego spożycia nie jest niczym nowym i w dzisiejszym okresie psychologicznie da się wytłumaczyć. Trudności aprowizacyjne lat okupacji i okresu powojennego wyostrzyły zmysł ostrożności u naszych żon i matek, które strasznie nie lubią pustych spiżarni — zwłaszcza w dniach pewnych śpieć w sytuacji międzynarodowej. Wia domości z Węgier i Egiptu wpływają, rzecz jasna, podniecająco na żywotność bakterii chomikarstwa i każą czynić zakupy „na wszelki wypadek”.

Czy ten szal zakupów jest uzasadniony? Czy istotnie trzeba się bać pewnych zaburzeń na naszym rynku?

Wszystko wskazuje na to, że tegoroczne zbiory zbóż i

ziemniaków są nie tylko nie gorsze, ale lepsze od lat ubiegłych. Dostawy żywności przebiegają też sprawniej niż w poprzednich okresach. Nie ma też żadnych przyczyn, dla których nasz transport (rzecz ważna w aprowizacji) miałby pracować gorzej niż kiedyś. Ważne zmiany polityczne, jakich jesteśmy świadkami, dokonały się na szczęście na drodze pokojowej i stąd też nie było powodów do zahamowań w normalnym życiu gospodarczym kraju.

Rynkowa panika niepotrzebnie utrudnia nam życie codzienne. Dla wielu rodzin jest przykładem nadwężenia domowego budżetu. To co mogłoby od biedy starczyć na pół miesiąca, wydane zostało w ciągu dwóch dni. Nie pokój sklepowy, powodowany naszym postępowaniem, może być też wykorzystany przez pewne elementy, którym zależy na podsycaniu i zaostrzaniu sytuacji.

Oczywiście w wyniku nagłego „runu” na sklepy, kiedy gorliwi klienci oddają ostatnie setki z pensji na czy nienie parumiesięcznych zapasów, może wytworzyć się sytuacja, że zabraknie kaszy, maki czy smalcu. Ale w takich warunkach nie kierownik sklepu jest winien, lecz — niecierpliwość i nerwy na szczytach gospodarki domowych. Bardzo współczuję owej pani, która wczoraj dźwigała do domu 20-kilogramową torbę soli. Wprawdzie, nie samą solą człowiek żyje, ale — u licha — warto wiedzieć, że nasze złoża soli należą do największych w Europie i prawdopodobnie starczy nam jej na najbliższych... kilka ty (j. m.)

W dalszym ciągu napływają ofiary dla Węgier

Bez przerwy napływają do naszej redakcji zobowiązania mające na celu niesienie pomocy narodowi węgierskiemu.

W ciężkich chwilach, jakie przeżywa walczący bratni naród węgierski — piszą turyści, zorganizowani w Oddziale PTTK przy Zakładach „H. Cegielski” — deklarujemy skromną pomoc materialną, przekazując z zaoszczędzonych środków kwotę 500 zł na fundusz pomocy dla Węgrov.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa Miejskiego ofiarowali z funduszu premialnych na IV kwartał sumę 20.000 zł, z przeznaczeniem na zakup niezbędnej żywności i lekarstw dla społeczeństwa węgierskiego.

Uczniowie i uczennice Szkoły Podstawowej nr 25 TPD podjęli samorządnie zbiórki wśród kolegów na pomoc dla dzieci węgierskich. W pierwszym dniu zebrali 762 zł, które przynieśli do naszej redakcji.

A oto wyjątek z listu młodzieży kl. II Technikum Księgarskiego w Poznaniu do patriotów węgierskich: „W tych tragicznych i bohaterkich dniach, które przeżywacie, łączymy się z Wami całym sercem w Waszej walce o wolność Ojczyzny. Wyrażamy Wam nasze najgłębsze uznanie i solidarność. My młodzież Poznania z niepokojem śledzimy wiadomości nadchodzące z Waszego kraju i przeżywamy razem z Wami te podniosłe i bohaterkie chwile. Pragniemy Wam pomóc! Wierzymy, że Wasza słuszna sprawa zwycięży!”

Uprzywilejowani

Na ogródku działkowym w Koninie MRN oddała 7,5 ha dobrej ziemi w dzielnicy Pawiówek. W ostatnim roku ogródku zostały na koszt Miejskiej Rady ogrodzone.

Przed wszystkim uprawia się w nich ziemniaki, bo warzywa najczęściej padają łupem złodziei.

Dziwny jest też podział ogródków. Lista uczestników jest zamknięta, chociaż wielu jest takich, którzy mają po kilka działek. (Niektórzy członkowie zarządu — nawet po 5). Tymczasem np. pracownicy Zarządu Budowlanego w Koninie od kilku miesięcy bezskutecznie proszą o przydział ogródków.

(z. p.)

Produkcja materiałów zastępczych wreszcie ruszyła!

Od przyszłego roku spółdzielce budownictwa mieszkaniowego uruchamia produkcję prefabrykatów. Materiały zastępcze, stosowane przy budowie domków jednorodzinnych pozwolą nie tylko na obniżenie kosztów, ale również na znacz-

Dźwig z epoki kamienia łupanego

Robotnicy Parowozowni w Grodzisku o postępie technicznym dowiadują się tylko z prasy, radia i z plakatów propagandowych. W ich ciężkiej pracy — przy obsłudze ręcznego dźwigu — technika nie znajduje zastosowania. Jest to urządzenie starego typu. Do ubiegłego roku, kiedy na dobę wydawano około 3 tony węgla, obsługa dźwigu nie miała specjalnych powodów do narzekania. Obecnie, wskutek zmiany obrotu parowozów, wydaje się na dobę około 10 ton węgla. Sytuację pogarsza fakt, iż największe nasilenie ruchu notujemy w godzinach od 19 do 1. W tym czasie robotnicy nie znajdują nawet chwili na „wyprostowanie krzyża”. Przyczyną przemęczenia robotników jest przede wszystkim konstrukcja dźwigu. Jest on dwutrybowy, dlatego też dwóch ludzi musi się ciężko napracować, zanim wózek z węglem podkręci na wysokość tendra parowozu. Na domiar złego hamulce przy dźwigu nie działają sprawnie, co było już przyczyną wypadku.

O sprawie tej wie Zarząd Trakcji DOKP jednak mimo kilkakrotnych interwencji zachowuje olimpijski spokój.

Tymi postulatami zainteresować się winien czym prędzej Zarząd Trakcji DOKP Poznań. (R)



PRZEDSIĘBIORSTWO ZS W Lutoniu posiada w swoim kole dobrane zorganizowane następujące sekcje: jeździecką, kajakarską, strzelecką, lekkoatletyczną i drużynę piłki-siatkowej. W pracy sportowej i społecznej wyróżnia się najbardziej sekcja jeździecka, kajakarska i lekkoatletyczna. Sekcja jeździecka posiada pod siodło 6 koni sportowych. Członkowie sekcji jeździeckiej dużo trenują i uczestniczą w licznych urządzonych zawodach sportowych.

Na czoło zawodników wjechała Felicia Łukomska (na zdjęciu).

Zołoga b. ZISPO wybrała nową nazwę swych zakładów

Ogłoszona ostatnio przez pracowników ZISPO ankieta na temat zmiany nazwy ich zakładów wywołała duże zainteresowanie. 75 proc. uczestników ankiety, wypowiedziało się za przywróceniem ZISPO dawnej nazwy: Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu.

Propozycję swą uzasadniali pracownicy m. in. tym, że zakłady te znane są szeroko zagranicą pod tą firmą, a więc powrót do tej nazwy ułatwi nam transakcje z różnymi krajami.

Odtąd więc ZISPO nazywać się będą: Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu, Przedsiębiorstwo Państwowe.

Nowe władze PZPR w Wolsztynie

31 października do późnych godzin nocnych trwał plenium KP PZPR w Wolsztynie. 28 uczestników dyskusji wyrażało szczerze i bez ogródek to, co nurtuje wolsztyńskie społeczeństwo. Przedtem bowiem miejsce we grono kacyków nie dopuszczało do szczytów polemiki.

Po dyskusji, w wyniku tajnego głosowania wybrano nową egzekutywę Komitetu Powiatowego. I sekretarzem plenium wybrał Michał Brendla, a II — Mariana Pawlaka. Po raz pierwszy w Wolsztynie, na zasadach demokratycznych, został wybrany I sekretarzem powiatu, którego miastem jest Wolsztyn.

Autorytetem cieszy się również sekretarz Pawlak. Nowa egzekutywa jako jedno z najpilniejszych zadań uważa rehabilitowanie osób skrzywdzonych w okresie berliowszczyzny. W tym celu powołano specjalną komisję. (kh)

dlaczego?

do sklepu mleczarskiego w Książu mleko często dostarcza się dopiero koło godziny 8? (p)

Wielkopolanin odznaczony orderem Polonia Restituta

Prof. dr Stanisław Helsztyński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pisarz i członek Komitetu Neofilologicznego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, został niedawno udekorowany krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta. Jego plan pisarski obejmuje ponad 80 wydawnictw naukowych i literackich, w tym dwie książki o Gostyniu i szereg monografii o autorach angielskich.

Z okazji Roku Kasprowiczyńskiego prof. Helsztyński ogłosił pracę pt.: „Jan Kasprowicz, poeta wsi wielkopolskiej”. Wielkim wkładem w dzieje kul-

tury polskiej jest dzieło „Korespondencja Stanisława Przybyszewskiego”.

Prof. Helsztyński jest założycielem Izby Kasprowiczyńskiej w Szymborzu pod Inowrocławiem oraz stacji bibliograficznej piśmiennictwa wielkopolskiego w Bibliotece Miejskiej i Powiatowej w Gostyniu. Wśród jego prac o charakterze regionalnym znajdują się m. in. takie pozycje jak: „Wenecja nad Brdą” (o Bydgoszczy), „Mnich opactwa lubińskiego”, „W grodzie Halszki” (o Szamotułach), „Gniazdo orla” (o Gnieźnie), „Na Palukach”, „Międzyrzecze”, „Sonety inowrocławskie”, „Gostyn w pieśni” (poezje) oraz „Gostyn podczas okupacji hitlerowskiej w latach 1939—45”.

Warto dodać, że prof. Helsztyński jest jedynym reprezentantem Polski i stałym sprawozdawcą naukowym z zakresu szekspirologii w londyńskim Przeglądzie Szekspirańskim („Shakespeare Survey”).

Znow eksploduje niewypały!

W Slesinie (pow. Konin) zdarzył się przed kilku dniami poważny wypadek. Znajdony przez dzieci pocisk (z okresu wojny) eksplodował, raniąc ciężko szereg osób. Jedno z dzieci straciło obie nogi, a drugie rękę. Inne uległy cięższym obrażeniom. Ofiarom niezwłocznie udzielono pomocy. Władze powiatowe i państwowe podjęły natychmiastowe działania. Wypadek ten przypomina o niebezpieczeństwie, jakie może przynieść wiele szkół.

Kina

KALISZ — Wolność: „Góra tajemnic”. Stylowo: „Ja i mój dziadek”; OSTROW — Przewodnik: „Błękitna mewa”. Słońce: „Spotkamy się na Kaslopie”; GNIĘZNO — Polonia: „Zdarzyło się w Paryżu”; Lech: „Salto mortale”; LESZNO — Sportowiec: „Romans pajaca”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m
11 — aud. historyczna, 11.15 — słuchamy muz. ludowej, 11.47 — nie tylko dla kobiet, 12.04 — poranne symfoniczne, 13.15 — piosenki rozrywkowe, 13.30 — rep.

MELBOURNE

„Gorączka olimpijska ogarnęła dosłownie cały świat. Różnymi szlakami zdążają reprezentanci przeszło 70 narodów do Australii. Codziennie wyrzucają ze swoich wnętrza samoloty coraz to nowe grupy zawodników, dziennikarzy i działaczy. Na ulicach Melbourne rozbrzmiewa coraz więcej różnych języków.

Do dnia 2 bm. w wiosce olimpijskiej znajdowali się już sportowcy 18 państw. Jako ostatnia przybyła tu pierwsza część ekipy szwedzkiej (10 wioślarzy), która liczyć ma 125 zawodników.

W dotychczasowych igrzyskach olimpijskich startowało 30.764 zawodników; najmniej — 285 w igrzyskach 1896 r. w Atenach, najwięcej w 1952 r. w Helsinkach 6.019. Polska wzięła po raz pierwszy udział w igrzyskach w 1924 r. Nasi reprezentanci zdobyli 4 złote, 8 srebrnych i 13 brązowych medali.

Wśród 113 reprezentantów Węgrov udających się na igrzyska do Melbourne zabraknie Iharosa, który zrezygnował z udziału w Olimpiadzie.

41 zawodników liczyć będzie ekipa Jugosławii. Stanowią ją piłkarze, lekkoatleci

Spółród przyszłych zdobywców złotych medali w Melbourne znani działacze z Polaków wymieniali Sidę i Krzesińską.

W 74-osobowej ekipie olimpijskiej Rumunii znajdzie się zaledwie trzech lekkoatletów. Rumuni już zamieszkali w wiosce olimpijskiej.

Izrael, mimo stanu wojennego, postanowił wysłać do Australii 12 reprezentantów.

Z polskich długodystansowców na 10 tys. m typują jako finalistę — Chromika, a na 5 tys. m Zimnego i Krzyszkowiaka. Zależeć to będzie oczywiście nie tylko od taktyki naszych biegaczy, lecz jednocześnie od formy w jakiej znajdować się będą polscy reprezentanci.

Maraton na XVI Igrzyskach nie ma zdecydowanego faworyta. Start Emilia Zatopka koncentruje jeszcze raz uwagę całego świata.

15 ludzi przebiegło dotychczas 5 km w czasie poniżej 14 minut. Inwazja średniodystansowców zmienia gruntownie obraz biegu długiego, zwłaszcza na finiszu, gdzie jesteśmy świadkami końcówek przypominających zryw na 800 m.

Wyróżnienie poznańskiego plastyka

W stolicy został rozstrzygnięty konkurs na symbol 50-lecia polskiego narciarstwa. Dwa pierwsze miejsca przyznano warszawianom Sidorowskiemu i Palce. Trzecia na grodzie zdobył znany poznański artysta Zbigniew Kaja z Poznania.

Narciarskie mistrzostwa świata odbędą się w Zakopanem

W ubiegłą środę, 31 października br. odbyło się w Zakopanem spotkanie miejscowego aktyw sportowego z przewodniczącym GKKF — Włodzimierzem Reczekiem. Podczas spotkania zebrani wysłuchali referatu przewodniczącego MKKF w Zakopanem — Wargowskiego o sytuacji sportowej w naszym największym ośrodku narciarskim. Na stepsie odbyła się dyskusja.

W toku dyskusji wyszło na jaw, jak fatalnych warunkach znajduje się zakopiański aktyw sportowy. Miejscowe władze tracą cały sens rozwoju Zakopanego — jako centralnego ośrodka turystyki, wypoczynku i sportu narciarskiego w Polsce.

W Zakopanem ostatnio rządili wszyscy, ale nie zakopiańczyki i to o mało nie doprowadziło do katastrofy.

Z tematyki czysto sportowej omówiono sprawę budowy w Zakopanem centralnego ośrodka sportów zimowych oraz przygotowań do narciarskich mistrzostw świata (FIS), które odbędą się w 1962 r. w Zakopanem.

Pływacy AZS otwierają sezon zimowy

Pływacy poznańskiego AZS startują w niedzielę o godz. 17 w basenie przy ul. Wronieckiej do spotkania towarzyskiego z drużyną Budowlanych — Gdynia.

Program przewiduje konkurencje pływackie oraz mecz piłki wodnej.

Zawodami tymi otwierają akademicy sezon zimowy.

Krótko

Finowie znacznie odmłodnili skład swej piłkarskiej drużyny, traktując mecz z Polską w dniu 4 bm. w Krakowie eksperymentalnie.

Drużyna polska wystąpi w nieco zmienionym składzie w porównaniu z tym, który grał przeciwko Norwegii.

Prezydium PSPN powzięło decyzję, że wszystkie spotkania piłkarskie I i II ligi w dniach 11 i 15 listopada mają się rozpocząć o godz. 12.